

Wieści ze świata

Odkrycie nowych gatunków w Australii

Australijscy naukowcy odkryli na obszarze Wielkiej Rafy Koralowej i Rafy Ningaloo setki nowych gatunków, które ich zdaniem pozwolą skutecznie monitorować różnorodność biologiczną rafy i wpływ zmian klimatu.

Trzy wyprawy w ciągu czterech lat pozwoliły na zebranie 300 gatunków miękkich koralu, z których 130 okazało się do tej pory nieznanymi badaczom. Znalezione dziesiątki nowych morskich gatunków, takich jak zwierzęta przypominające krewetki, ale o szczypcach dłuższych niż reszta ich ciała czy też przedstawiciele jednego z gatunków równonogów. Wśród nowych gatunków ponad sto należy do rzędu równonogów, nazywanych często „sępami oceanu” – żerują one bowiem na ciałach martwych ryb. Ale przedstawiciele jednego z gatunków mają bardziej zaskakujące obyczaje: zjadają język ryby-żywiciela, a potem pasożytują w jej otworze gębowym.



Fot. Radosław Szymczuk

- „Jesteśmy zaskoczeni i podekscytowani odkryciem tak olbrzymiego, dotąd nie opisanego, bogactwa podmorskiego świata, szczególnie wśród miękkich koralowców, równonogów, pancierzowców (małe, przydenne skorupiaki) i pierścienic na obszarze, który jest łatwo dostępny dla każdego”- powiedział Julian Caley, naukowiec z Australijskiego Instytut Nauk Morskich (AIMS).

Wykonana na podstawie pobranych 2010 fragmentów rafy inwentaryzacja przyrodnicza pozwoli na lepsze zrozumienie różnorodności tego środowiska i oddziaływania na niego zmian klimatu.

W wydanym oświadczeniu Ian Poiner, kierownik AIMS, wymienił istniejące dla raf koralowych zagrożenia, począwszy od zakwaszenia i zanieczyszczeń a skończywszy na przełowieniu ryb. Zdaniem Poinera, tylko poprzez określenie podstawowego poziomu bioróżnorodności raf i późniejsze monitorowanie jej stanu, mamy szansę na właściwe poznanie oddziaływania zagrożeń i znalezienie odpowiednich środków zapobiegawczych.

Ponadto w trakcie badań znaleziono ponad 100 gatunków nowych isopodów, zwanych „sępami oceanu”, gdyż żerują na martwych rybach.

Ponad 2/3 gatunków znalezionych na wyspie Lizard w obrębie Wielkiej Rafy Koralowej może okazać się do tej pory nieznanymi, wliczając w to dużą liczbę wieloszczetów – krewniaków pijawek i dżdżownic.

- „Wyniki ostatniej australijskiej wyprawy pokazują, jak daleko jeszcze jesteśmy od poznania ostatecznej liczby zwierząt żyjących w rafach koralowych na całym świecie. Obecnie podawane w literaturze szacunki mówią o liczbie od 1 do 9 mln” - powiedziała Nancy Knowlton z amerykańskiego Instytutu Smithsonian.

Wyprawy na wyspy Lizard oraz Heron w obrębie Wielkiej Rafy Koralowej i Rafy Ningaloo w północno-wschodniej Australii będą powtarzane corocznie przez następne trzy lata w celu dokończenia inwentaryzacji oraz analizowania oddziaływania na rafy zmian klimatycznych i innych procesów.

Jedną z metod badawczych, opracowanych przez australijskich badaczy, było pobranie fragmentów martwych koralu, w których nie przewidywano odnaleźć jakichkolwiek żywych organizmów, a okazało się, że są one zamieszkiwane przez ponad 150 gatunków skorupiaków, mięczaków i szkarłupni. Zdaniem naukowców, szkielety martwych koralu są zamieszkiwane przez tysiące gatunków i odgrywają istotną rolę w utrzymaniu bioróżnorodności rafy koralowej.

Australijska wyprawa jest częścią międzynarodowego programu „Spis życia morskiego” (Census of Marine Life - CoML), trwającego już od 10 lat. Rezultaty tak szeroko zakrojonej inwentaryzacji podmorskiego życia zostaną opublikowane w październiku 2010 r.

Jak powiedział Ron O’Dor, szef ekipy badawczej CoML, „Setki tysięcy form życia ciągle czekają na odkrycie. Wiedza na temat bogactwa oceanów może okazać się przydatna na różnych poziomach, wliczając w to wpływ na zdrowie ludzi. Jedną z tych istot, ciągle jeszcze będąca w ukryciu, może mieć właściwości o ogromnym znaczeniu dla całej ludzkości”.

(Reuters)

Nosorożce jawańskie zagrożone utratą siedlisk



Fot. Krzysztof Wojciechowski

Południowoazjatycki zagrożony nosorożec jawański nieustannie opuszcza swoje naturalne siedliska w poszukiwaniu pożywienia, kierując się prosto w ręce kłusowników.

Rezultaty ostatniego spotkania w Nepalu grupy specjalistów ds. nosorożca azjatyckiego potwierdziły, iż olbrzymie powierzchnie naturalnych miejsc żerowania tych zwierząt zostały porośnięte egzotycznymi gatunkami roślin. W konsekwencji tej inwazji nosorożce mogą wkrótce zostać całkowicie pozbawione naturalnego pożywienia.

- „Na łąkach masowo pojawiają się chwasty i inne niechciane rośliny, które nie są odpowiednim pokarmem dla nosorożców” - powiedział Bibhab Talukdar, wiceszef grupy z Parku Narodowego Chitwan, gdzie obecnie przebywa ok. 408 osobników tego gatunku. „Musimy się nauczyć, jak walczyć z tymi intruzami i jak najszybciej znaleźć skuteczny środek ich eliminacji”.

Nosorożce, których liczba wzrasta w Nepalu i Indiach, spotykane są przede wszystkim w północno-wschodnim indyjskim stanie Assam oraz w południowo-zachodnim Nepalu. - „Chwasty i rośliny polne są dla nas całkowicie obce i nie mamy pojęcia, skąd pochodzą. Rozprzestrzeniają się bardzo szybko, a my intensywnie szukamy sposobów przeciwdziałania temu zagrożeniu” - dodał Shyani Bajimaya, ekspert z nepalskiego parku narodowego.

Nepalski Park Narodowy Chitwan położony jest 81 km na południowy zachód od Katmandu. Jest drugim co do wielkości parkiem pod względem liczby nosorożców, zaraz po indyjskim Parku Narodowym Kaziranga, który stanowi dom dla 1855 osobników tego gatunku.

Liczba nosorożców zwiększyła się w indyjskim parku z 1200 w 1999 r., przede wszystkim w rezultacie powstrzymania kłusownictwa. Populacja nosorożców parku Chitwan również wzrasta.

Kłusownictwo jest główną przyczyną zagrożenia nosorożców, które są zabijane dla swoich cennych rogów i innych części ciała. Rogi to popularny afrodyzjak, intensywnie poszukiwany przez kupców z Chin i innych krajów południowo-wschodniej Azji.

(Reuters)

Chińskie delfiny coraz bardziej chronione

Chiński rząd, który do tej pory wiele zrobił dla ochrony zagrożonego słodkowodnego delfina z rzeki Jangcy, zdecydował się podjąć kolejne kroki w celu ich ochrony.

Kluczową inicjatywą jest utworzenie Sieci Delfinów Jangcy poprzez połączenie istniejących rezerwatów, w ramach których chroniony jest delfin Baiji, najbardziej zagrożony na świecie przedstawiciel waleni oraz morświn bezpłetwy.

Powstanie sieci jest inicjatywą Biura Ochrony Przyrody, działającego w strukturach chińskiego Ministerstwa Rolnictwa, a pieniądze na jej utworzenie przekazało szereg ofiarodawców, w tym chiński oddział WWF.

Dr Wang Limin, dyrektor chińskiego oddziału WWF ds. działań ochronnych, podkreślił istotne znaczenie Sieci Delfinów Jangcy dla ochrony tego zagrożonego gatunku na całym świecie. WWF prowadzi prace nad utworzeniem sieci od 2002 r.

Działalność człowieka, tj. nielegalne połowy ryb oraz zanieczyszczenie środowiska, spowodowały w ostatnich 5 latach dramatyczne zmniejszenie populacji delfina Baiji oraz morświna bezpłetwego. Podczas wyprawy badawczej z 2006 r., poszukującej delfinów słodkowodnych, nie znaleziono żadnego przedstawiciela tego najbardziej zagrożonego wyginieciem gatunku delfina. Z kolei populacja morświna bezpłetwego zmniejszyła się prawie dwukrotnie od 1990 r., kiedy wynosiła 1800 osobników.

Fan Xiangguo, dyrektor chińskiego Biura Ochrony Przyrody przy Ministerstwie Rolnictwa, zwrócił szczególną uwagę na konieczność stworzenia integralnej sieci rezerwatów dla efektywnej ochrony delfina Baiji i morświna.

Przez kilka ostatnich dziesięcioleci chiński rząd nie ustawał w wysiłkach objęcia skuteczną ochroną słodkowodnych delfinów poprzez m.in. utworzenie rezerwatów przyrody. Na Sieć Delfinów Jangcy składa się 6 rezerwatów przyrody i dwa obszary monitorowane.

Zdaniem Li Lifenga, Dyrektora Programu Słodkowodnego WWF, słodkowodne delfiny są wrażliwym wskaźnikiem stanu zanieczyszczenia środowiska rzeczno-egzogenicznego.

Działalność sieci została uroczystie zainaugurowana 24 września w prowincji Jiangxi-Xingzikou w trakcie ceremonii wodowania, po której nastąpiły dwa dni treningu, jak właściwie monitorować i ratować delfiny oraz jednodniowe praktyki w terenie.

Poza rzeką Jangcy, delfiny rzeczne można spotkać w Amazonce, Gangesie oraz rzece Indus, a także w kilku innych lokalizacjach na obszarze południowej i południowo-wschodniej Azji.

(WWF)

Opracowanie: Magdalena Kozyra, Radosław Szymczuk